

Wnuk, Rafał

Działania propagandowe niepodległościowego podziemia adresowane do żołnierzy Wojska Polskiego (lipiec 1944-styczeń 1947)

Dzieje Najnowsze 34/4, 57-73

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Rafał Wnuk

Lublin

Działania propagandowe niepodległościowego podziemia adresowane do żołnierzy Wojska Polskiego (lipiec 1944-styczeń 1947)*

Historiografia powstała przed 1989 r. eksponowała rolę, jaką odegrało utworzone 21 lipca 1944 r. Wojsko Polskie w procesie konstytuowania się nowej władzy. Według zgodnej opinii historyków PRL zajmujących się dziejami „walki o wprowadzenie i umocnienie władzy ludowej”, właśnie postawa żołnierzy Wojska Polskiego działających jako „zbrojne ramię narodu” odegrała decydującą rolę w „rewolucji społecznej” i „walce o utrwalenie zdobyczy rewolucji”, jaka, według nich, miała miejsce w Polsce w latach 1944-1947.

Według Henryka Dominiczaka np., „Armia Polska, przepojona duchem rewolucji, od chwili wkroczenia na ziemie polskie stanęła po stronie ludu, broniąc jego zdobyczy, pomagając budować ową Polskę, bez kapitalistów i obszarnictwa, Polskę, w której lud niepodzielnie miał sprawować władzę. Wojsko nie dało się zepchnąć na pozycję neutralizmu. Kiedy w kraju rozgorzała walka zbrojna i polityczna o władzę, reformy społeczne i przeobrażenia ustrojowe, żołnierz się nie wahał, stanął w pierwszych szeregach obrońców władzy ludowej. Walczył z rodzimym, pohitlerowskim i banderowskim podziemiem zbrojnym, tępił akty rozboju i bandytyzmu, zaprowadzał ład i porządek”¹. Ignacy Blum zaś twierdzi, że: „Cała armia zaangażowała się po stronie władzy ludowej w jej politycznej i gospodarczej walce, w odbudowie kraju i realizacji reform społecznych”². Reprezentatywne dla takiego kierunku są też prace Władysława Góry, Ryszarda Hałaby, Tadeusza Walichnowskiego i w mniejszym stopniu Zenona Jakubowskiego i Mieczysława Jaworskiego.

Zupełnie inny obraz wojska wyłania się z raportów dowódców Armii Krajowej sporządzonych po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie „Polski Lubelskiej”.

Z meldunku dowódcy AK Tadeusza Bora-Komorowskiego z 4 sierpnia 1944 r. wynika, iż: „Armia Berlinga mało popularna. Skład: zawodowi 1-5%, około 70% Polaków, 15% Żydów, reszta Rosjanie. Dowódcy od baonu wzwyż — zdecydowani komuniści. Brak oficerów. Dużo oficerów sowieckich przydzielonych. Prawie powszechna chęć u żołnierzy opuszczenia

Niniejszy artykuł powstał dzięki stypendium Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej i Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga.

¹ H. Dominiczak, *W walce o Polskę Ludową. Udział Wojska Polskiego w przeobrażeniach ustrojowo-społecznych i gospodarczych 1944-1948*, Warszawa 1980, s. 226.

² I. Blum, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945-1948*, Warszawa 1960, s. 154.

szeregów Berlinga"³. W trzy miesiące później, w październiku, komendant Okręgu Lublin AK, płk Franciszek Zuk, meldował, że oddziały wojsk Berlinga „Całymi kompaniami uciekają z bronią, inne nawiązują kontakt, gotowe do dezercji. Oficerowie sow. mówią o mającym nastąpić rozbrojeniu wojsk Berlinga”⁴.

W tym samym czasie Inspektor Podokręgu Wschód Obszaru Warszawskiego AK, ppłk Kazimierz Suski de Rostowo, depešował: „W każdym obwodzie po kilka tysięcy uchylających się od poboru do oddziałów Berlinga. Ścigani i tropienie potrzebują pomocy (...) Duch żołnierzy Berlinga zły. Oficerowie w większości obcokrajowcy”⁵. W raporcie zaś z Okręgu Kraków AK informowano: „W wojsku lubelskim w olbrzymiej większości panuje przekonanie, że dojdzie do wojny z Rosją — z tęsknotą oczekuje się połączenia Armii Polskiej pod jednolitym polskim dowództwem z Londynu. Oficerowie sow. od batalionu w górę i specjalne oddziały czuwają nad prawomyślnością żołnierzy”⁶.

W kwietniu 1945 r. pełniący obowiązki Delegata Rządu na Kraj Stefan Korboński wysłał do rządu w Londynie meldunek w całości poświęcony nastrojom w szeregach wojska. Według niego: „Armia Berlinga poza częścią tych, którzy nie posiadają żadnych kwalifikacji, otrzymali stopnie oficerskie i zrobili karierę, jest nastawiona antysowiecko i żołnierze, stykając się ze społeczeństwem, nie kryją swych poglądów. Wielu dezertuje do lasu, nawet zwarte oddziały, np. kompania szkoły Podchorążych z Chełma Lubelskiego. Ostatnio duże obawy w związku z wypowiedzeniem japońsko-sowieckiego paktu. Sądzą, że rząd lubelski dla opłacenia długu wdzięczności Armii Czerwonej wyśle w razie wojny armię polską na Daleki Wschód, a tam Sowiety, które dobrze się w nastrojach armii orientują, wykończą ją”⁷.

Z cytowanych tu meldunków wyższych dowódców podziemia, jak też licznych raportów sporządzanych na niższych szczeblach akowskiego i poakowskiego podziemia wylania się obraz wojska, którego kadra oficerska składała się głównie z obywateli ZSRR oraz obywateli polskich narodowości żydowskiej. Według nich, większość szeregowych nie uważała owego „berlingowskiego wojska” za wojsko polskie i chętnie przeszłaby do armii gen. Andersa lub przyłączyłaby się do oddziałów partyzanckich.

Nasuwa się pytanie, czy oceny wyrażane przez dowódców Armii Krajowej i powołanej po jej rozwiązaniu Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ) były odbiciem rzeczywistości, czy też ich wiarygodność podważa wrogość do Sowietów, PKWN i akcentowany przez wielu historyków antysemityzm członków podziemia? Interesujące wyniki przynoszą wyniki badań dotyczących kadry oficerskiej WP. Zajmujący się zagadnieniem obecności oficerów Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim Edward Jan Nalepa ustalił, iż pomiędzy grudniem 1944 r. a marcem 1945 r. 53% etatów oficerskich WP obsadzonych było przez ludzi, którzy byli obywatelami ZSRR przed 1939 r.⁸ Natomiast według ocen zachodnich badaczy (głównie izraelskich), w 1944 r. ponad połowę oficerów armii Berlinga nie posiadających sowieckiego obywatelstwa stanowili

³ *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, t. IV, s. 56, Depesza dowódcy AK do sztabu Naczelnego Wodza 4 VIII 1945 r., sygnowana: „Lawina 1553”.

⁴ *Ibidem*, t. V, s. 87, Meldunek komendanta Okręgu Lublin płk Franciszka Zuka do gen. Kopańskiego o oddziałach Armii Berlinga i o terrorze sowieckim z 19 X 1944, sygnowany „Zuzia”.

⁵ *Ibidem*, t. VI, s. 434, Meldunek Inspektora Podokręgu Wschód podpułkownika Kazimierza Suskiego de Rostowo do ministra obrony narodowej: Raport o sytuacji pod władzą PKWN z 23 X 1944, sygnowany „Inspektor Białowieży Rewera (Rostowo)”.

⁶ *Ibidem*, t. VI, s. 458, Meldunek komendanta Okręgu Kraków Przemysława Nakoniecznikoff Klukowskiego do dowódcy AK: Sytuacja w Wojsku Ludowym z 9 II 1945, sygnowany Kruk II.

⁷ *Ibidem*, t. V, s. 383, S. Korboński do centrali: Brak dyscypliny w armii Berlinga, meldunek z 27 IV 1945.

⁸ E. J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943-1968*, Warszawa 1995, s. 17.

obywatele polscy narodowości żydowskiej⁹. Wynika z tego, że w początkowej fazie istnienia WP oficerowie narodowości polskiej posiadający jednocześnie polskie obywatelstwo stanowili mniej niż 25% całego korpusu oficerskiego. Z czasem proporcje te uległy zmianom, z wojska odeszło wielu oficerów pochodzenia żydowskiego oraz obywateli sowieckich i zostali oni zastąpieni przez Polaków. Mimo to, jak wynika z książki Nalepy, wyższa kadra dowódcza zdominowana była przez sowieckich oficerów co najmniej do 1956 r.¹⁰

Jeśli przyjmiemy, iż o charakterze wojska decyduje skład dowodzącej nim kadry oficerskiej, to trudno się dziwić, iż wielu młodych ludzi, niejednokrotnie członków AK czy innych niepodległościowych formacji podziemnych, uznało, że znalazło się w wojsku jedynie z nazwy polskim.

Powszechność nastrojów niechętnych ludowej władzy w szeregach Wojska Polskiego potwierdzają dokumenty z tzw. Papki Stalina¹¹. I tak np. w kwietniu 1945 r. pierwszy zastępca Ludowego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, Iwan Sierow, informował swego przełożonego Ławrentija Berię, iż w Wojsku Polskim: „pojawiły się niezdrowe nastroje w związku z mającym nastąpić spotkaniem z wojskami Armii Andersa. Organy Informacji 1 Armii Polskiej wykryły i włączyły do ewidencji osobowej byłych żołnierzy Armii Andersa, akowców (...) ogółem 2000 osób.

Najbardziej charakterystyczne są następujące nastroje:

Zastępca do spraw polit[ycznych] dowódcy 10 batalionu 1 brygady inżynieryjno-saperskiej Karpiński Narcyz (...) oświadczył:

«W ostatnich dniach usłyszałem z radia londyńskiego, że Anders objął dowództwo całej armii polskiej i powinien połączyć się z nami. Uważam że Anders będzie dobrym dowódcą»¹².

Natomiast starszy sierżant Piotr Glemba podczas rozmowy z jednym z informatorów powiedział: „Po tamtej stronie Berlina, razem z armią angielską, idzie armia Andersa. Gdy spotka się z polskim wojskiem, większość naszych szeregowych i oficerów przejdzie do andersowców. Władza sowiecka wystarczająco dręczyła nas na Syberii”¹³. Dowódca plutonu 10 batalionu Koricki Janusz podczas rozmowy z podwładnymi stwierdził: „To dobrze, że wojsko polskie idzie na spotkanie armii Andersa, która będzie walczyć razem z naszą armią i obali nasz obecny demokratyczny rząd, skazujący naród na głód”¹⁴.

Z dalszej części dokumentu dowiadujemy się, iż: „Rozpracowywany na podstawie naszych akt formularnych chorąży Strzelecki Roman (...) w rozmowie z naszym źródłem oświadczył: «Jeśli armia Andersa pojawi się niedaleko, to wielu naszych żołnierzy przejdzie na stronę

⁹ K. Nusbaum, *Vehafakh lahem leroets: Heyehudim betsava ha-amami hapolani bevrit hamoatsot*, Tel Aviv 1984, s. 194-195; też: N. Davies, A. Polonsky, *Introduction, w: Jews in Eastern Poland and the USSR, 1939-1946*, London 199, s. 51.

¹⁰ Według E. J. Nalepy w 1955 r. na 63 generałów WP 36 było generałami Armii Czerwonej, a w 1956 r. na 65 generałów 32 było generałami Armii Czerwonej. Jeszcze w połowie lat 50. w WP służyło ponad 700 sowieckich oficerów, większość z nich zajmowała kluczowe, kierownicze stanowiska. Prawie 100% obecnej w szeregach WP etatowej kadry radzieckiej stanowili oficerowie w stopniach sztabowych (mjr-płk). Patrz: E. J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943-1968*, Warszawa 1995, s. 86-100.

¹¹ Papka Stalina, inaczej Teczka Specjalna Stalina, to zbiór depeesz, raportów i sprawozdań przesyłanych przez komisarza spraw wewnętrznych bezpośrednio do Stalina. Obecnie akta te przechowywane są w Archiwum Państwowym Rosyjskiej Federacji (GARF).

¹² Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Federacyi (dalej: GARF) f. 9401, op. 2, d. 995, k. 32-37. Raport Sierowa dla Ł. Berii o nastrojach w armii polskiej z 14 kwietnia 1945 r., też: *Teczka Specjalna J. W. Stalina, Raporty NKWD z Polski 1944-1946*, Warszawa 1998, s. 242-244.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

andersowców. Będę jednym z pierwszych, gdyż nie mam tu nic do roboty. Teraz, gdy będą mi wydawać dowód osobisty, nie powiem im, jaki jest adres mojej rodziny, aby nie została pociągnięta za mnie do odpowiedzialności». (...)

Dowódca dział 2 brygady art[yleryjskiej] były członek AK plutonowy Ostrowski Tadeusz (...) prowadził z szeregowymi następującą rozmowę:

«Wtykają nam swoją demokrację. Gdy tylko nasze wojska połączą się z andersowskimi, to przypadnie ten rząd tymczasowy razem z Osóbką-Morawskim. Londyński rząd weźmie władzę w swoje ręce i wtedy Polska będzie taka, jaką była do 1939 roku. Anglia i Ameryka pomogą nam wygnać Rosjan»¹⁵.

Nasilenie nieprzychylnych „ludowej władzy” nastrojów musiało być w tym okresie duże, skoro I. Sierow uznał za celowe, by:

„1. Przed rozpoczęciem aktywnych działań aresztować pod różnymi pozorami wszystkich żołnierzy, którzy aktywnie występują za przyjaznym spotkaniem z armią Andersa, a przeciwko rządowi tymczasowemu.

2. Rekomendować Bierutowi, KC PPR i Zarządowi Politycznemu Wojska Polskiego przeprowadzenie niezbędnej pracy wyjaśniającej wśród kadry szeregowej i oficerskiej.

3. Polecieć (...) przeprowadzenie dokładnej kontroli posiadanych odbiorników radio[wych] przez kadrę szeregową i oficerską armii i skonfiskowanie ich w celu pozbawienia możliwości słuchania audycji z Londynu”¹⁶.

Przechowywane w Studium Polski Podziemnej w Londynie relacje uciekinierów z Polski, którym w 1945 r. udało się przedostać do Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie współpracują zarówno z raportami Sierowa, jak też przesyłanymi do Londynu depeszami dowódców AK. Na przykład przymusem wcielony do WP, pochodzący z Niedzielisk koło Zamościa, Leon Rzemieniak, po przedostaniu się do II Korpusu zeznał, iż jego dowódcami „od baonu wwyż byli wyłącznie Rosjanie, a każdy dowódca miał swego sobowtóra politruka. Przy każdej kompanii jest NKWD (...) wojsko Berlinga buntowało się już, większość pragnie przejść na naszą [armii Andersa — R. W.] stronę”¹⁷.

Inny dezerterski z WP, określany w dokumentach jako pan „A”, stwierdził „W wojsku Żywieckiego przeważa, i to w dużym stopniu, element patriotyczny. Szczególnie antybolszewicko nastawieni są ci, którzy zostali wcieleni na terenach Polski. Ci zmobilizowani na wschodzie są ostrożniejsi. Często znajduje się tam element niepewny. Prawie wszyscy Polacy myślą o tym, ażeby, gdy przyjdzie okazja, zlikwidować tzw. POP-ów [pełniących obowiązki Polaków], to znaczy Rosjan, czystej wody komunistów”¹⁸.

Dwaj przebywający od 1939 r. w oflagu na terenie Niemiec oficerowie WP, Pluciński i Czarnocki, marcu 1945 r. wrócili do kraju i po trzech miesiącach zdecydowali się na ucieczkę na Zachód. Po dotarciu do II Korpusu złożyli relację następującej treści: „oficerowie WP od kapitana to głównie sowietci. Ciekawe jest, że bardzo niepopularny w Polsce jest orzełek bez korony, „wrona” — jak go nazywają. Każdy pragnie mieć orzełka z koroną. Dezercja w oddziałach duża”¹⁹. Nawet tak egzotyczny świadek, jakim był członek załogi zestrzelonego nad Polską południowoafrykańskiego samolotu, zauważył, że „Żołnierze AK służący w 8 Baonie

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Studium Polski Podziemnej, 3.1.2.2, Relacje i sprawozdania osób przygodnych 1945 r., Raport specjalny z przesłuchania Leona Rzemieniaka.

¹⁸ Ibidem, Notatka z przesłuchania Pana „A” z września 1945 r.

¹⁹ Ibidem, Sprawozdanie ppor. Plucińskiego i Czarnockiego z pobytu w Polsce za okres III-V 1945 r.

Zapasowym [jednostka ta stacjonowała w Jarosławiu koło Przemyśla — R. W.] otrzymują gazetkę podziemną „Biuletyn Informacyjny” (...) Rekrutowani do Armii Berlinga starają się uciec z powrotem do AK, lub, gdy to jest niemożliwe, starają się nie iść na front”²⁰.

O ówczesnym stanie nastrojów żołnierzy Wojska Polskiego świadczy dobitnie fala masowych dezercji z jego szeregów, która rozpoczęła się jesienią 1944 r. i trwała do czerwca 1945 r. Już 12 października 1944 r. doszło do największej w historii WP masowej dezercji żołnierzy 31 pułku piechoty z Białej pod Krasnymstawem. Z tamtejszych koszar do lasu przeszedł cały pułk wraz z większością dowódców. Ucieczkę tę wywołały pogłoski o planowanych aresztowaniach żołnierzy, którzy przed wstąpieniem do WP mieli kontakty z niepodległościową konspiracją²¹. 2 marca z I Oficerskiej Szkoły Pancernej w Chełmie zbiegło 70 kursantów na czele z dowódcą komp. por. Stanisławem Kulikiem. Część uciekinierów została schwyta, pozostali utworzyli oddział partyzancki dowodzony przez por. Kulika, który przyjął pseudonim „Tarzan”²². Tego samego dnia zdezerterowało 380 żołnierzy z II batalionu 28 pułku 9 dywizji piechoty z Radzyna. Uciekający żołnierze zlikwidowali sprzeciwiającego się dezercji por. Leszkiewicza. Podzielonych na dwie grupy dezercerów dogoniły i rozbiły oddziały NKWD. Około połowę zbiegłych żołnierzy aresztowano, pozostali zasilili szeregi Armii Krajowej — Delegatury Sił Zbrojnych²³. Pomiędzy 23 a 27 marca z 8, 9 i 10 dywizji dowodzonej przez gen. Karola Świerczewskiego 2 Armii zdezerterowało ponad 200 ludzi. Ucieczki to wywołały pogłoski, według których 2 Armia Polska miała zostać rozbrojona, a żołnierze, jako politycznie niepewni, wywiezieni na Syberię²⁴. 23 kwietnia zdezerterowało 640 żołnierzy z 22 Samodzielnego Batalionu KBW w Lubaczowie w woj. rzeszowskim, 117 szeregowych po pewnym czasie powróciło do jednostki, a pozostali niemal w całości zostali przejęci przez siatkę AK-DSZ i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW)²⁵. W nocy z 1 na 2 maja z biłgorajskich koszar zdezerterowało 510 żołnierzy pod dowództwem mjr. Baruty — „Hanicza”. Następnego dnia część dezercerów pod dowództwem mjr. Baruty próbowało rozbić UB w Biłgoraju, ale skuteczna obrona funkcjonariuszy UB uniemożliwiła wykonanie zamiaru. Później złożony z dezercerów oddział został rozproszony przez grupę pościgową UB i NKWD. Część żołnierzy została aresztowana, część dotarła w rodzinne strony i tam się ukrywała, a pozostali zostali przyjęci do operujących w tym rejonie oddziałów partyzanckich²⁶. Z Papki Stalina dowiadujemy się, że „Dezercję tej grupy poprzedziły następujące [wydarzenia]. Do Biłgoraja przybył

20 Ibidem, Notatka z przesłuchania bombardiera Edwarda Glassona, ur. w Johannesburgu, Republika Południowej Afryki, Londyn 1 III 1945. Samolot E. Glassona został zestrzelony w okolicach Puszczy Solskiej w 1944 r., E. Glasson, odnaleziony przez członków podziemia, przebywał kilka miesięcy w oddziale partyzanckim AK operującym w okolicach Jarosławia. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny zgłosił się do przedstawicieli WP. Przez jakiś czas przebywał w koszarach w Jarosławiu, następnie został przeniesiony do Lublina. W lutym 1945 r. przekazano go aliantom.

21 I. Caban, *Internowanie żołnierzy Armii Krajowej w obozach na terytorium Związku Sowieckiego*, w: *Armia Krajowa. Dramatyczny Epilog*, Warszawa 1994, s. 156.

22 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. 1580/75/140, k. 3. Raport dotyczący dezercji słuchaczy I Oficerskiej Szkoły Pancernej w Chełmie, Relacja T. Sobolewskiego z 12 listopada 1995r., w zbiorach autora.

23 Archiwum Urzędu Ochrony Państwa, Delegatury w Lublinie, Materiały administracyjne (dalej: AUOPDL) sygn. 27/7, k. 5-6. Raport specjalny adresowany do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego płk. Radkiewicza 10 marca 1945 r., sygnowany: Kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mjr Faustyn Grzybowski.

24 GARF, f. 9401, op. 2, d. 95, k. 277-278, Sierow do Moskwy, NKWD CCCP, dokument z 2IV 1945r.

25 CAW, sygn. 1580/75/140, k. 3. Raport specjalny, 24 IV 1945r., też GARF, f. 9401, op. 2, d. 95, k. 371.

26 R. Wnuk, *Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1944 do 1956 r.*, Zamość 1993, s. 54.

dowódca brygady wojsk wewnętrznych pułkownik Szachotko i po zapoznaniu się ze stanem batalionu wydał rozkaz, aby rozbroić rekrutów batalionu jako niepewnych²⁷.

Zdaniem autorów książki poświęconej konspiracji na Białostocczyźnie, Tomasza Łabuszewskiego i Kazimierza Krajewskiego, wiosną 1945 r. żołnierzom niektórych batalionów WP odebrano broń. Uczyniono tak, gdyż w wyniku masowych dezercji z bronią do lasu stan niektórych kompanii w ciągu tygodnia topniał o połowę²⁸.

Podane tu przykłady nie obejmują tysięcy dezercji pojedynczych żołnierzy czy kilkuosobowych grup, z którymi dowództwo WP nie mogło sobie w żaden sposób poradzić.

Według ocen Łukasza Kamińskiego w latach 1944-1946 z szeregów Wojska Polskiego zdezerterowało co najmniej 25 tys. oficerów i żołnierzy²⁹, z tym że około 90% zbiegło do czerwca 1945 r. Oznacza to, że zdezerterowało niemal 13% stanu osobowego WP. Dodać do tego należy trudną do oszacowania liczbę uchylających się od służby wojskowej. W niektórych regionach kraju (Podhale, wschodnia Polska) do wojska nie zgłosiła się ponad połowa poborowych, którzy otrzymali powołanie do WP.

Masowe dezercje powodowane były różnorodnymi przyczynami. Żołnierze WP bali się zapowiadanej politycznej czystki wśród szeregowych i kadry oficerskiej niższego szczebla, wciąż spodziewali się wybuchu wojny między USA i Wielką Brytanią a ZSRR, jakiś wpływ musiały wyrzucić pogłoski o planowanym wysłaniu wojsk WP do walki przeciwko armii japońskiej w Mandżurii. Jakkolwiek wszystkie wymienione powody masowych dezercji należy brać pod uwagę, to zgłaszanie się uciekinierów do oddziałów partyzanckich, tak poakowskich, jak i tych działających w strukturach NSZ czy NZW, wskazuje na znaczące wpływy niepodległościowego podziemia w szeregach WP. Ucieczki dużych grup żołnierzy z oddziałów WP ustały na przełomie czerwca i lipca 1945 r., kiedy okazało się, że w krótkiej perspektywie czasowej, wybuch konfliktu zbrojnego pomiędzy ZSRR a Anglosasami jest mało prawdopodobny, powrót zaś do kraju Stanisława Mikołajczyka rozbudził nadzieje na odzyskanie niepodległego państwa na drodze pokojowych przeobrażeń. Mimo to pojedynczy dezercy zgłaszali się do oddziałów partyzanckich niemal do końca 1946 r.

Pion propagandy antykomunistycznego podziemia wkładał dużo wysiłków w oddziaływanie na żołnierzy WP i poborowych. Niemal wszystkie działające w Polsce organizacje konspiracyjne drukowały adresowane do nich ulotki.

Dowództwo Okręgu AK Lublin już 20 sierpnia 1944 r. ogłosiło na łamach Lubelskiej Agencji Informacyjnej apel skierowany do poborowych:

„Apelujemy do tych, którzy metodą żandarmsko-niemiecką wyłapywani są po wsiach przez berlingowców w towarzystwie NWKD, celem przymusowego wcielenia ich do armii Berlinga, aby po przymusowym wcieleniu do berlingowców:

1. Uświadamiali żołnierzy o stanie faktycznym życia konspiracyjnego w kraju za czasów okupacji niemieckiej.

2. Opowiadali żołnierzom i podoficerom, jak to zbrojne oddziały leśne AK i BCh walczyły z Niemcami i w dowód uznania tej walki zostały, pod namową politruków Berlinga, przez wojsko sowieckie rozbrojone.

²⁷ GARF, f. 9401, op. 2, d. 95, k. 371-373, Informacja Ł. Berii dla J. Stalina, G. Malenkowa, N. Bułganina i A. Antonowa o masowych dezercjach żołnierzy wojsk wewnętrznych MBP z 5 V 1945 r.

²⁸ K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO VIII 1944 — VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 533.
²⁹ Ł. Kamiński, *Formy oporu społecznego w Polsce 1944-1948*, w: *Polska 1944/45-1989*, „Studia i Materiały”, t. 4, s. 59.

3. Ze całe społeczeństwo polskie w kraju, bez względu na przekonania polityczne, stoi na platformie rządu londyńskiego i nienaruszalności granic wschodnich z 1939 r.

4. Ze cały Kom.[itet] Wyz.[wolenia] Nar.[odowego] wraz z większością oficerów Berlinga to zdrajcy Narodu i państwa.

5. Ze rola tych panów tak się skończy, jak się skończyła folkzdojczow [pisow. oryg.], którzy zdradzili Naród i Państwo"³⁰.

W innej kolportowanej na Lubelszczyźnie ulotce, z końca 1944 r., czytamy: „Samozwańczy Komitet Wyzwolenia Narodowego zarządził mobilizację. Za nią nastąpi wywóz, a po krótkim szkoleniu rzucą cię na front jako mięso armatnie. (...) Klika Wandy Wasilewskiej nie ma najmniejszego prawa do zarządzania poboru. (...) Precz z poborem! Precz z kliką Wyzwolenia Narodowego! Niech żyje Polska!"³¹.

Popularne na terenie całego kraju były różnego rodzaju „przykazania" czy też „kodeksy postępowania". Przytoczę tu jedną z wersji „Przykazań dla poborowych". Informowały one m.in., żołnierza WP, o tym, że „zostałeś wcielony do szeregów przez nieprawy PKWN (...) służysz w wojsku tylko z nazwy polskim"³². W skierowanej zaś do żołnierzy powracających z terenu Niemiec ulotce jej autor napisał: „Żołnierze Polacy, wracacie z frontu, z krwawych walk z odwiecznym wrogiem naszym Niemcami (...) Chcą Was użyć do walki ze zbrojnymi oddziałami Polski Podziemnej — Polski Prawdziwej (...) Żyd Borejsza w «Głosie Lubelskim» — szmacie komunistycznej wyraźnie powiedział „Akowców zgniemy rękami polskimi" (...) Pamiętajcie — nie wolno wam podnieść ręki przeciw Polakowi"³³.

W 1945 r. w wydawnictwach podziemnych adresowanych do żołnierzy WP pojawił się nowy motyw. W reakcji na agresywną kampanię propagandową „ludowej władzy", przypisującą podziemiu faszystowski i przestępczy charakter powstało szereg tekstów będących odpowiedzią na te oskarżenia. Dowódcy AK-DSZ, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (Zrzeszenie WiN), Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW), jak też mniejszych organizacji antykomunistycznych zdawali sobie sprawę z tego, że skoszarowani, mający ograniczony dostęp do informacji żołnierze staną się z biegiem czasu, bardziej niż inne grupy społeczne, podatni na indoktrynację. Ponieważ w zamierzeniach komunistów na wojsku, w dużym stopniu, miał spoczywać obowiązek zwalczania podziemia, konspiracyjne komórki propagandy wydały szereg ulotek adresowanych do żołnierzy WP, które tłumaczyły niepodległościowy, „prawdziwie polski" charakter podziemnej partyzantki (w odróżnieniu od „podszywających się pod polskich patriotów" komunistów) i jej akowski rodowód. Działająca na Białostocczyźnie V Brygada Wileńska mjr. „Łupaszk" (Zygmunta Szyndzielarza) rozpowszechniała odezwę następującej treści:

„Żołnierze! Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. Niejeden z waszych ojców, braci i kolegów jest z nami. My walczymy za świętą sprawę, za wolną, niezależną, sprawiedliwą i prawdziwie demokratyczną Polskę! Oficerowie i sługusy sowieccy używają Was do obław przeciwko nam, każą wam strzelać do nas. Gdy użyją was do takiej niecznej roboty, zbiorowo odmawiajcie wykonania rozkazu. A gdyby to zagrażało życiu waszemu, strzelajcie na wiwat do góry lub

30 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta AK-WiN (dalej WAPL AK-WiN), Wydawnictwa nielegalnych organizacji antypaństwowych. Apel, w: „Lubelska Agencja Informacyjna" 20 VIII 1944, nr 3, s. 3, *Lubelska Agencja Informacyjna* była organem Okręgu Lublin AK.

31 Ibidem, *Polacy*, ulotka BIP Okręgu Lublin, bez daty i sygnatury.

32 Ibidem, *Przykazania dla poborowych*, ulotka z terenu pow. lubelskiego, bez daty i sygnatury.

33 Ibidem, *Żołnierze Polacy*, ulotka sygnowana: Kierownictwo Walki Podziemnej, bez daty.

przechodźcie do nas. Pamiętaj Żołnierzu, że strzelając do nas, możesz być mordercą ojca swego, brata, względnie najbliższego przyjaciela"³⁴.

Również w ulotce adresowanej do żołnierzy WP, sygnowanej „Konspiracyjne Wojsko Polskie”, pochodzącej więc prawdopodobnie z Polski Centralnej, czytamy: „My nie jesteśmy złodziejami i bandytami, jak wam głoszą wasi dowódcy. (...) Armia nasza składa się z rdzennych Polaków — narodowców”³⁵.

Wydział propagandy działającego na Kielecczyźnie w strukturach Zrzeszenia WiN Inspektoratu Związku Zbrojnej Konspiracji (ZZK) rozpowszechniał apel, w którym żołnierzom WP wyjaśniano: „Bracia! my nie jesteśmy bandytami — my jesteśmy Polską Podziemną Armią Krajową (...) i to przeciw nam macie występować, to nas macie zabijać lub wydawać Urzędowi Bezpieczeństwa, żeby tam nas na śmierć zamęczyli. Żołnierzu Polski! Rzuć broń, bo chcą cię oszukać, zwieść, uczynić mordercą ludzi szlachejnych, którzy czują i myślą tak jak Ty. Żołnierzu Polski! Wierzmy, i Ty, i my, w taką samą Polskę i o nią walczyć dalej razem, tak jak razem pokonaliśmy już i wypędziliśmy z Polski jednego potężnego wroga (...) Dziś wróg się zmienił (...) Ty tak samo jak i my nie chcesz być człowiekiem 19 republiki, nie chcemy dzieci naszych posyłać do szkół, których nie uczą miłości do Boga ani miłości do Ojczyzny”³⁶.

W kolejnej ulotce z Kielecczyzny, z wiosny 1945 r., autor napisał: „Bracia Żołnierze Pierwszej Armii Polskiej (...) Zobaczcie, co za perfidia sowiecka! Was Polaków chcą użyć do walki z waszymi braćmi Polakami. Mówią wam, że jesteście faszystami, że jesteście bandytami. Nie bracia kochani. To kłamstwo, jak tysiące innych kłamstw sowieckich. (...) Jesteście żołnierzami tak jak Wy. (...) Faszystami nie jesteście, bo przez cały okres okupacji walczyliśmy z faszyzmem niemieckim, a teraz walczymy z komunizmem, z czerwonym faszyzmem sowieckim. Nie jesteście bandytami. Z bandytyzmem walczymy na każdym kroku. To wam powie ludność miejscowa. (...) Koledzy, w szeregach oddziałów partyzanckich znajdujemy się my, wasi rodacy z Wileńszczyzny, Polesia, Podola i Lwowa. Schroniliśmy się tu, bo na razie nie możemy wrócić do domu, a nie chcemy być wywiezieni do Rosji. Gdy będziecie wyruszać na oblavy, informujcie o tym miejscową ludność cywilną. (...) Nie strzelajcie do nas, strzelajcie w górę lub do gorliwych Enkawudystów. (...) Gdy macie sposobność, uciekajcie z szeregów. My was przechowamy”³⁷. Kolportowana zaś wiosną 1946 r. przez zgrupowanie AK-DSZ-WiN por. „Orlika” (Mariana Bernaciaka) na terenie powiatu łukowskiego i puławskiego ulotka informowała: „Żołnierze (...) Jesteśmy członkami byłej AK i walczyliśmy o Polskę Demokratyczną (...) Wiemy, że Berling i Witos, pierwsi członkowie Rządu Tymczasowego, zostali na rozkaz Stalina usunięci za chęć zdrowych, społeczeństwu polskiemu odpowiadających posunięć gospodarczych i politycznych (...) We wsi Czernice, gm. Kłoczew, pow. Garwolin (...) wzięliśmy do niewoli jednego żołnierza (...) na skutek prośby został przyjęty do oddziału”³⁸.

34 „Rodacy”, ulotka sygnowana: D-ca Brygady Partyzanckiej mjr Łupaszka, bez daty, w: T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki” do „Młota”. Materiały źródłowe do dziejów VI Brygady Wileńskiej*, s. 125-127. Ulotka z marca 1946 r. rozlepiana na terenie działania V Brygady Wileńskiej (Pomorze Gdańskie, Kaszuby, Mazowsze, Białostoczczyzna, Podlasie).

35 Treść ulotki za: K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn 1993, s. 30.

36 „Polacy”, ulotka rozpowszechniana na Kielecczyźnie wiosną 1946 r., bez sygnatury, kopia w zbiorach autora.

37 „Bracia Żołnierze Pierwszej Armii Polskiej”, ulotka sygnowana: *Wasi koledzy z Armii Krajowej*, bez daty, Ulotka ze zbiorów R. Śmietanki Kruszelnickiego.

38 WAPL AK-WiN, Wydawnictwa nielegalnych organizacji antypaństwowych, „Żołnierze”, ulotka sygnowana: Łuków 1 IV 1946 r., ulotka ta rozprowadzana była na terenie operowania oddziałów „Orlika” (Mariana Bernaciaka).

Przedstawione powyżej cytaty charakteryzuje pewna prawidłowość. Autorzy ulotek odnoszą się do szeregowych żołnierzy WP z sympatią, za całe zło obwiniają komunistycznych decydentów, tak cywilnych, jak i wojskowych.

Deklarowana sympatia podziemia w stosunku do „dołów” WP częstokroć ujawniała się przy okazji bezpośrednich spotkań żołnierzy „wrogich” formacji. Z jednego z meldunków UB, dotyczącego operującego na Lubelszczyźnie oddziału „Zapory” (Hieronima Dekutowskiego), dowiadujemy się, że 17 maja 1946 r. oddział ten rozbił posterunek MO w Zaklikowie. Partyzanci zabili dwóch milicjantów i rozbroili pięciu żołnierzy Armii Czerwonej. Następnego dnia podkomendni „Zapory” pojechali na piwo do browaru w Popkowicach. W miejscowości tej stacjonował oddział WP, ochraniający Obóz Pracy dla Niemców. Ku irytacji pracowników UB partyzanci „nie zaczepiali żołnierzy i żołnierze ich też nie zaczepiali, a nawet doszło do tego, że razem pili piwo. Żołnierze ci potem zabrali 174,5 l piwa i pojechali w stronę dworu, gdzie stały samochody. Bandyci również zabrali 203 l piwa i zostawili pokwitowanie”³⁹.

A oto jak swój pobyt w niewoli przedstawili dwaj żołnierze KBW pojmani 16 grudnia 1946 r. przez partyzantów z działającego na Polesiu Lubelskim oddziału „Jastrzębia” (Leona Taraszkiewicza): „bandyci ich rozbroili i rozbrojonych doprowadzili do d-cy bandy «Jastrzębia», (...) «Jastrzęb» bardzo grzecznie się do nich zastosował, zadając im szereg pytań, na które sam przeważnie odpowiadał. Powiedział im między innymi, że wie, kto jest ich dowódcą, jak się nazywa, ile mają RKM-ów (ręcznych karabinów maszynowych) i ile RKM-ów otrzymują jako dopełnienie uzbrojenia ze swej macierzystej jednostki. Potem ich zaprowadził do swojego oddziału i pokazał im swoje uzbrojenie i liczebny oddział. W oddziale «Jastrzębia» w tym czasie było 150 osób uzbrojonych, co drugi w RKM, a reszta w MP i Smajsery, a także każdy posiadał broń krótką i granaty. Po zapoznaniu naszych żołnierzy ze swoją siłą „Jastrzęb” zaprosił żołnierzy do wypicia wódki i po wypiciu nawoływał do zaprzestania przelewu krwi i wzięcia udziału w obaleniu Rządu Bolszewicko-Żydowskiego. Zapewnił również, że z ich strony nie potrzebują się niczego bać, gdyż oni pierwsi nie będą strzelać, a biada jak ich wojsko zaczepi. (...) W końcu dał żołnierzom po 100 sztuk papierosów, oddał im zabraną broń, wręczył odezwę (ulotkę) treści nawołującej do przestania przelewu krwi, zwolnił ich”⁴⁰.

Według relacji ppor. „Jura” (Jerzego Buzona), żołnierza Inspektoratu ZZZK, podczas pacyfikacji, w których brały udział jednostki WP, „kilkakrotnie doszło do zawarcia niepisanej umowy o niestrzelanie do siebie (wielka strzelanina, ale brak ofiar) były też jakieś kontakty, ale bardzo ostrożne”⁴¹. Powyższe fakty potwierdził też inny członek ZZZK, kpt. Czesław Niedbała⁴². Wiele mówiącym świadectwem, obrazującym stosunek antykomunistycznej konspiracji do żołnierzy WP, jest zapis zeznania skazanego na śmierć Bolesława Ilczyńskiego. Ten partyzant z operującego głównie na terenie powiatu radomskiego oddziału ppor. „Igły” (Tadeusza Zielińskiego) na sali sądowej stwierdził: „Organizacja, do której należałem, miała za zadanie wypędzenie Rosjan z Polski. (...) W chwili gdy mnie zatrzymano, nie użyłem broni, gdyż broni przeciwko Polakom użyć nie chciałem”⁴³.

Partyzant Waclaw Beynar z Wileńskiej Brygady „Łupaszi” wspomina: „Regularne wojsko nie chciało użyć broni przeciwko nam. Częste były wypadki, że żołnierze przechodzili na naszą

3¹ AUOPDL, MA sygn. 5/3, k. 51, 21.

40 CAW, sygn. 1582/75/1041, k. 362, Meldunek operacyjny nr 00355 Sztabu WBW woj. lubelskiego za dzień 24 XII 1946 r.

41 R. Smietanka-Kruszelnicki, Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945-1948, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 1999, mps pracy doktorskiej, s. 237.

42 Ibidem.

43 Ibidem, też Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, sygn. SR390/66, k. 20.

stronę, zamiast walczyć przeciwko nam. NKWD i UB wściekało się, widząc takie zdarzenia"⁴⁴. Brak agresji ze strony oddziałów podziemia wzmacniał niechęć żołnierzy Wojska Polskiego do angażowania się w akcje represyjne. Np. z wydanego w grudniu 1945 r. rozkazu ministra MBP Stanisława Radkiewicza, dowiadujemy się, że „na terenie powiatu Białsk Podlaski dnia 30 listopada 1945 r. przeciwko bandzie «Młota» [Władysława Łukasika] była wysłana grupa operacyjna składająca się z kompanii KBW pod dowództwem por. Ornakowskiego i kompania wojsk specjalnych Armii Czerwonej. Grupa Armii Czerwonej napotkała bandę i przystąpiła do boju, natomiast kompania (...) Ornakowskiego nie tylko nie przyszła z pomocą, lecz gdy bandyci wycofujący się przejeżdżali w odległości około 200-300 m od znajdujących się na stanowisku grup kompanii por. Ornakowskiego, nie zarządziła pościgu i nawet nie otworzyła ognia i tym samym dała możliwość bezkarnego wycofania się i zabrania rannych i zabitych"⁴⁵.

Jak inaczej niż brakiem śladowej choćby motywacji do walki wytłumaczyć poddanie się 10 podchorążych WP, ochraniających gamach UB w Biłgoraju, którzy 27 maja 1945 r. dali się rozbroić oddziałowi „Wira” (Konrada Bartoszewskiego), mimo że wywiad UB uprzedził ich o mającym nastąpić ataku, a po poddaniu się, jak podaje meldunek AK z tej akcji, zdradzali chęć ucieczki do lasu⁴⁶. Podobnie wyglądało rozbięcie w nocy z 25 na 26 marca 1945 r. obozu w Błudku koło Tomaszowa Lubelskiego, gdzie liczące razem 70 ludzi połączone oddziały „Wira” (Konrada Bartoszewskiego) i „Polakowskiego” (Mariana Wardy) bez strzału rozbroiły stu żołnierzy WP uprzedzonych przez wywiad UB o planowanym ataku i przygotowanych do walki⁴⁷.

Również partyzanci z podlegającego Wielkopolskiej Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Warta” (WSGO „Warta”) oddziału „Błyska” (Jan Kempieńskiego) korzystali ze „specjalnych przywilejów” ze strony wysłanych w celu „likwidacji bandy” oddziałów WP. Mówi o tym meldunek pracownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ostrowie Sokołowa (prawdopodobnie był to oddelegowany do UB oficer NKWD) z 21 X 1945 r. Funkcjonariusz ten donosił, iż: „we wsi Łagoty WP spotkano się nocą z 20 na 21 X 1945 r. z bandą «Błyska». Bandyci zaproponowali żołnierzom WP przejście do nich. 2 z WP przeszło do bandy. (...) Potem kilkakrotnie wystrzelili z pepesz i karabinów i odeszli w nieznanym kierunku"⁴⁸. Z uwagi na znikomą przydatność oddziałów WP w walce z partyzantami następnego dnia do akcji wysłano w teren grupy pościgowe NKWD, które wytropiły i rozbiły oddział „Błyska"⁴⁹. Również żołnierze oddziału „Otta” (Franciszka Olszówki), który podobnie jak grupa „Błyska” działał w strukturach WSGO „Warta”, mogli liczyć na „ślepotę” stacjonującej w Kępnie jednostki WP. Gdy w nocy z 22 na 23 XI 1945 r. oddział „Otta” zaatakował znajdującą się w pobliżu koszar siedzibę PUBP, wojsko „zachowało neutralność”⁵⁰.

44 W. Beynar „Orszak”, *U boku Łupaszki, cz. II: Na Podlasiu i Pomorzu (1944-1948)*, „Zeszyty Historyczne WIN-u” nr 11, s. 144.

45 AUOPDL, sygn. 24/36, Rozkaz Ministra Bezpieczeństwa Publicznego nr 881, o wzmocnieniu walki z bandytyzmem, k. 72.

46 APL, AK-WiN, sygn. 106, 1.1, s. 160-161, Meldunek sytuacyjny Obwodu Biłgoraj z 20 VI 1945 r.

47 M. Warda, relacja w zbiorach autora oraz J. Markiewicz, *Błudek*, „Tygodnik Zamojski” 1989, nr 16, 17, 18, 19.

48 Rossiskij Gosudarstwennyj Wojennyj Archiw, fond 38681, opis 1, d. 4, k. 104-105, Opis działań oddziału pościgowego 1/45 Strzeleckiego Poznańskiego Pułku Wojsk Wewnętrznych NKWD podjętych podczas likwidacji bandy „Błyska” w rejonie miejscowości Adeliny, pow. Ostrów, woj. poznańskie, 22 X 1945, opis sporządził kpt. Lewicki.

49 Ibidem, s. 102-103.

50 M. Kamiński, „Wojna domowa” w Wielkopolsce 1945-1947, mps pracy doktorskiej obronionej na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, s. 404.

Podobna sytuacja miała miejsce w Hrubieszowie. Gdy w nocy z 27 na 28 maja 1946 r. połączone oddziały WiN i UPA zaatakowały siedziby UB, NKWD, MO i PPR i pozostawały w mieście przez kilka godzin, to miejscowy garnizon WP nie udzielił broniącym się żadnej pomocy⁵¹.

Potwierdzeniem pokojowego nastawienia oddziałów partyzanckich wobec żołnierzy WP jest sposób traktowania wziętych do niewoli członków wojskowych Grup Operacyjnych. Praktycznie nie zdarzyło się, by pojmani szeregowi żołnierze spotkali się z niepoprawnym zachowaniem partyzantów. Z reguły byli oni rozbrajani, pobieżnie przesłuchiwani i w kilka godzin po dostaniu się do niewoli wypuszczani na wolność. Niekiedy częstowano ich papierosami, otrzymywali też coś do jedzenia. Prawidłowość ta dotyczy wszystkich znanych autorowi przypadków. Wyjątek stanowili oficerowie i szeregowcy, posiadający odznaczenia za „walkę z reakcyjnym podziemiem”.

Istniała zatem zgodność pomiędzy deklarowaną przez podziemie sympatią do żołnierzy WP a postępowaniem podziemia. Nie mamy na to bezpośrednich dowodów, lecz zachowanie się żołnierzy WP, częstokroć „nie zauważających” przemieszczających się oddziałów AK, WiN, NZW czy NSZ wskazuje, że wiedzieli oni, iż póki „nie dostrzegają” partyzantów, póty nie muszą się obawiać agresji z ich strony.

Ten stan rzeczy potwierdza przygoda, jaką przeżył jadący na urlop do ZSRR dowódca 12 Brygady Artylerii Ciężkiej WP, płk Jaksza. 21 marca 1946 r., 5 km od Terespoła (w Terespolu znajdowało się wtedy przejście graniczne), jego samochód zatrzymany został przez tamtejszy oddział WiN. Partyzanci zarekwirowali należący do pułkownika samochód i znajdujące się w nim rzeczy. Płk Jaksza i jego obstawa zostali puszczeni wolno. Płk Jaksza, natychmiast po dotarciu do Terespoła, skontaktował się z tamtejszym dowódcą WOP i zażądał podjęcia akcji przeciwko partyzantom. Dowódca WOP nie podjął pościgu za oddziałem, a płk. Jakszy wyjaśnił, że „my z nimi [partyzantami — R. W.] żyjemy bardzo dobrze, tak oni nic złego nam nie robią, a wy chyba im zawiniłście, skoro was napadli”⁵².

Nie zawsze jednak żołnierze WP mogli „nie dostrzegać” partyzantów. Gdy w skład Grupy Operacyjnej oprócz WP wchodził funkcjonariusze UB lub oddział znajdował się pod dowództwem oficera popierającego „ludową władzę”, żołnierze musieli walczyć. Ale i w takich przypadkach nie wykazywali należytej bojowości. Chętnie się poddawali, tym bardziej że oddanie się do niewoli nie niesło większego ryzyka.

Były żołnierz wspomnianego już oddziału „Orlika” (Mariana Bernaciaka) Jerzy Ślaski tak opisał uwolnienie przez podporządkowany „Orlikowi” pododdział „Swita” (Zygmunta Kęski) 130 ludzi z transportu kolejowego wiozącego więźniów z Warszawy do Wronek: „transport przybył do Bąkowca dopiero ok. godz. 2.30. Gdy stanął pod czerwonym światłem, oddano w jego kierunku kilka serii z broni maszynowej, strzelając bądź pod wagonami, bądź pod ich koła. To wystarczyło — konwój i tak nie przejawiający ducha walki — zrezygnował z oporu. Sześćdziesięciu żołnierzy, w tym dwóch oficerów, wyszło z wagonów, rzuciło broń, podniosło ręce do góry. [Oddział partyzancki liczył 75 ludzi — R. W.] Po akcji wszyscy zostali zwolnieni, kilku zostało w oddziale”⁵³.

A oto jak zachowanie żołnierzy KBW przedstawił gen. NKWD Nikołaj Sieliwanowski swojemu przełożonemu Ławrientijowi Berii: „Transportujący pociąg 63-osobowy konwój z 10 ba-

⁵¹ G. Motyka, R. Wnuk, *Pany i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA 1945-1947*, Warszawa 1997, s. 165-167.

⁵² CAW, sygn. 1582/75/1037, k. 101, Meldunek sytuacyjny z 26 III 1946 r.

⁵³ J. Ślaski, *Żołnierze wyklęci*, Warszawa 1996, s. 153.

talonu konwojowego wojsk wewnętrznych polskiego Korpusu Bezpieczeństwa nie stawiał napadającym bandytom żadnego oporu i po zabraniu ze sobą 58 karabinów, 5 pistoletów maszynowych uciekł do lasu razem z bandytami i uwolnionymi więźniami. Dowódca konwoju podporucznik Gorzelawski stawiał się do Korpusu sam i został aresztowany⁵⁴.

Oznaki niezadowolenia z powodu niskiej skuteczności działań WP przeciwko podziemiemu zawiera sporządzony po wiosennej zmasowanej akcji przeciwko „reakcyjnym bandom”, meldunek kierownika lubelskiego WUBP Faustyna Grzybowskiego z 30 VI 1945 r. Napisał on: „likwidacja band przez wojsko pozostawia sobie wiele do życzenia. Wojsko Polskie nie żywi żadnej zasłużonej nienawiści do bandytów, przez co wyniki przeprowadzanych akcji są wprost minimalne”⁵⁵.

Podobną w tonie ocenę zawarł w swym wystąpieniu szef WUBP w Kielcach mjr Władysław Sobczyński. Podczas odbywającego się w maju 1946 r. posiedzenia kieleckiej Wojewódzkiej Rady Narodowej powiedział on: „W czasie od 12 do 25 IV br. przeprowadzono wspólnie z wojskiem likwidację band terrorystycznych (...) Akcja nie dała takich wyników jak należało, gdyż biorące udział w akcji wojsko nienależycie wypełniło swe obowiązki”⁵⁶.

Funkcjonariusze UB niejednokrotnie skarżyli się na opieszałość żołnierzy WP. Np. ze „Sprawozdania z pracy wykonanej w powiecie Kraśnik od dnia 20 VI br. do 2 VII 1946 r. w związku z Głosowaniem Ludowym” dowiadujemy się, że: „z agenturalnych doniesień oraz potwierdzeń pracowników WUBP Lublin ob. Kołtunaka i ob. Zarębiuka i byłych referentów operatywnych PUBP Kraśnik, którzy byli przydzieleni do grup wojskowych każdego obwodu, wynika, iż wojsko i niektórzy oficerowie skontaktowali się z bandą „Wołyniaka” [Józefa Zadzierskiego — R. W.] i „Błyska” [NN — R. W.], ponieważ te bandy kwaterowały w lasach janowskich w odległości 3 km od Janowa. (...) Przedstawiony plan stacjonowania band przez ref. PUBP Kraśnik chor. Jana Zbęka do d-cy batalionu 42 pp (nazwiska nie ustalono), który wyraził się, czy to jest banda czy partyzantka, na co od ob. Zbęka otrzymał odpowiedź, iż w dzisiejszym czasie, po odzyskaniu niepodległości nie uważa żadnej partyzantki, tylko zwykłą bandę. Po otrzymaniu takiego orzeczenia (...) nic nie zareagował, ale nawet wrogo odniósł się swą miną do ob. Zbęka”⁵⁷.

Szereg przykładów przyjacielskiego stosunku żołnierzy WP do partyzantów i partyzantów do żołnierzy WP zawiera książka Bolesława Derania, poświęcona podhalańskiego oddziałowi „Ognia” (Józefa Kurasia). „Ogniówcy” unikali starć z żołnierzami wysyłanymi w składzie „antybandyckich grup operacyjnych”. Żołnierze WP zaś starali się nie natrafiać na stacjonujące w ich pobliżu oddziały partyzanckie. W większości przypadków, w których do takiego spotkania dochodziło, obie strony unikały walki lub ją markowały. Np. gdy rano 23 września 1946 r. oddział operacyjny WP natrafił na spożywających na polanie posiłek „ogniówców”, żadna ze stron nie otworzyła ognia. „Ogień” odbył rozmowę z dowodzącym grupą WP porucznikiem, partyzanci zaś poczęstowali żołnierzy wódką i kawą, po czym rozeszli się w przyjaźni⁵⁸. Ciekawą relację zostawił dowódca jednej z partyzanckich kompanii „Ognia” Jan Kolasa „Powicher”. 7 grudnia 1946 r. grupa operacyjna UB, KBW i WP zaatakowała jego obóz. „Powicher” tak opisał to wydarzenie: Uciekałem w ostatnich sekundach boso, w gradzie kul. I tylko dlatego,

54 GARF, f. 9401, op. 2, d. 98, k. 65, Raport N. Sieliwanowskiego dla Ł. Berii o odbiciu przez AK pociągu z więźniami z 8 VIII 1945 r.

55 AUOPDL, sygn. 24/26, k. 90. Meldunek kierownika WUBP Lublin, sygnowany przez F. Grzybowskiego.

56 R. Śmietanka-Kruszelnicki, Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie..., s. 237.

57 AUOPDL sygn. 5/15 k. 3, Sprawozdanie z pracy wykonanej w powiecie Kraśnik od dnia 20 VI br. do 2 VII 1946 r. w związku z głosowaniem ludowym.

58 B. Dereń, *Józef Kuraś — „Ogień” partyzant Podhala*, Warszawa 2000, s. 160.

że żołnierze z zaciągu wołali, któredy mamy uciekać. I strzelali w górę pociskami świetlnymi, aż się kosodrzewina miejscami paliła. Ośmiu ludzi wówczas straciłem, bo byli tam nie tylko żołnierze, ale KBW i UB⁵⁹. Autor ten przytacza wiele przykładów potwierdzających tezę o niechęci występowania żołnierzy WP przeciwko partyzantom.

Dokładniejsza analiza działań jednostek WP przeciwko oddziałom podziemia, i to zarówno małym kilkusobowym grupom, jak i wielkim zgrupowaniom partyzanckim, prowadzi do ciekawych wniosków. Okazuje się bowiem, że operacje te, w zdecydowanej większości przypadków kończyły się fiaskiem lub przynosiły niewspółmierne do włożonego wysiłku efekty. Porównanie skuteczności UB i NKWD ze skutecznością jednostek WP, także tych mających duże doświadczenie bojowe, wypada dla tych ostatnich fatalnie. Zadziwia łatwość, z jaką oddziały partyzanckie wymykały się wojskowym oblacom. Działo się tak, pomimo że już wiosną 1945 r. do każdej grupy operacyjnej WP przydzielono jednego lub kilku funkcjonariuszy UB.

„Pozytywnie” na tym tle wyróżniał się Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Po fali masowych dezercji żołnierzy tej formacji z wiosny 1945 r. dowództwo wprowadziło rygorystyczne przepisy dotyczące kierowanych tam poborowych. Do jednostek tych rekrutowano członków PPR, aktywistów organizacji młodzieżowych popierających władzę ludową, takich jak: Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, młodych mężczyzn pochodzących z ośrodków robotniczych, z Katowic, Sosnowca, Kutna, Częstochowy, Żyrardowa, Kalisza itp.⁶⁰ Przestrzegano też zasady, by żołnierze służyli w jednostkach odległych od ich stron rodzinnych. Odcięci od wpływów własnego środowiska, odpowiednio dobrani, poddani surowej dyscyplinie i intensywnej indoktrynacji młodzi ludzie służący w KBW, z czasem zaczęli odgrywać rolę „janczarów ludowej władzy”. W pierwszych miesiącach 1946 r. tzw. Wojska Wewnętrzne stały się, obok UB, najbardziej efektywnym instrumentem sprawowania władzy przez komunistów.

Dowodem na to, że żołnierze WP świadomie sabotowali działania przeciwko podziemiu, jest adresowana do dowódcy KBW gen. Bolesława Kieniewicza „Charakterystyka działalności bojowej 437 pp 14 DP, 4 pp 2-giej DP i 1-go Pułku Kawalerii”. [Jednostki te wchodziły w skład Grupy Operacyjnej Dęblin — Irena, której zadaniem była walka z podziemiem na terenie powiatów: puławskiego, kraśnickiego, garwolińskiego i kozienickiego — R. W.] z 31 maja 1945 r.: „Jednostki WP przydzielone do Grupy Operacyjnej Dęblin — Irena w celu całkowitego zlikwidowania bandy «Orlika» i jego podgrup «Spokojnego», «Żuka», «Wilka» i «Zagona»

⁵⁹ Ibidem, s. 161.

⁶⁰ M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945-1965*, Warszawa 1984, s. 35-37. KBW powstało na bazie utworzonego 18 października 194 r. Polskiego Samodzielного Batalionu Specjalnego (PSBS). PSBS podlegał Wydziałowi Krajowemu Związku Patriotów Polskich. Szkolono w nim w zakresie dywersji, wywiadu i łączności żołnierzy, których potem zrzucono do Polski w celu rozbudowy komunistycznej partyzantki i prowadzenia działalności dywersyjnej. 8 maja 1944 r. PSBS został podporządkowany Polskiemu Sztabowi Partyzanckiemu, a 4 sierpnia 1944 r. dowództwo nad PSBS przejął resort bezpieczeństwa publicznego. Jednocześnie PSBS przemianowano na Wojska Wewnętrzne (WW). 26 marca 1946 r. Wojskom Wewnętrznym nadano nazwę Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Kadra oficerska PSBS WW-KBW złożona była z oficerów NKWD, weteranów wojny domowej w Hiszpanii, byłych członków KPP, KPZU, KPZB i — co ciekawe — wziętych do niewoli Polaków — żołnierzy Wehrmachtu z Pomorza, Śląska i Poznańskiego. Ci ostatni, według relacji byłego żołnierza WW-KBW Tadeusza Soboleskiego, do wiosny 1944 r. stanowili około 40% żołnierzy WW-KBW. Bojący się kary za walkę przeciwko Armii Czerwonej byli żołnierze Wehrmachtu okazywali wyjątkową uległość wobec dowództwa i charakteryzowała ich „pruska dyscyplina”. Po powstaniu PKWN duża część oficerów WW skierowana została do służby w UB i MO.

z postawionego im zadania całkowicie się nie wywiązały. Przyczyną tego, że operacje przeprowadzone przez te jednostki dają wyniki negatywne jest to, że dowództwo tych jednostek opieszale przystępuje do wykonywania stawianych im zadań. Tym samym powoduje to, że żołnierze 437 pp, 4 pp i mniej 1 Pułku Kawalerii odnoszą się niechętnie do przeprowadzanych operacji, pragnąc jak najprędzej wrócić do swych jednostek macierzystych. Taki stan rzeczy spowodowany jest tym, że większość żołnierzy jednostek WP nastawiona jest reakcyjnie i demoralizuje pozostałych, co wpływa ujemnie na przebieg operacji. Żołnierze niechętnie wykonują rozkazy swoich dowódców, szczególnie gdy zachodzi potrzeba zbrojnego wystąpienia przeciwko bandzie. Drugim czynnikiem wpływającym na rozluźnienie karności wśród żołnierzy jest brak dobrego przykładu ze strony swych przełożonych⁶¹.

Zdarzało się, iż żołnierze WP nie tylko ociągali się w walce z podziemiem, ale pomagali partyzantom. Np. w Dęblińskiej Szkole Orląt: „Organy Informacji KBW aresztowały 6 oficerów i 17 szeregowych za udzielanie pomocy bandzie «Orlika». Żołnierze ci, pełniąc służbę ochrony mostów na Wiśle, z rozkazu swych oficerów przepuszczali bandytów przez Wisłę, dostarczali im amunicji, a w czasie prowadzonej operacji ukryli ich na terenie koszar. Wykonując polecenie band «Orlika», żołnierze ci zamordowali swego oficera polit.-wychowawczego ppor. Murata⁶². Opisane zdarzenie brzmi wręcz niewiarygodnie. O ile do likwidacji oficera politycznego, czy dostarczenia partyzantom amunicji, wystarczy kilku ludzi mających kontakt z organizacją podziemną, to przepuszczanie dużych oddziałów partyzanckich przez jedyny w tym rejonie, doskonale strzeżony, most na Wiśle, czy ukrywanie oddziału partyzanckiego na terenie koszar, wymagało wciągnięcia do konspiracji niemal wszystkich tamtejszych żołnierzy.

Wyższe dowództwo WP zdawało sobie sprawę z panujących nastrojów i starało się je spacyfikować. Służyło temu surowe karanie wszelkich przejawów nieelojalności czy niesubordynacji połączone z intensywną indoktrynacją prowadzoną przez oficerów polityczno-wychowawczych.

Sanckje w stosunku do żołnierzy i oficerów, którzy dali się rozbroić zalecał m.in. Szef Oddziału Organizacyjno-Instruktorskiego Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego płk Neugebauer, który w dokumencie pt. „Taktyka walk z bandami” napisał, by „oficerów, którzy dali się rozbroić lub opuścili oddział, sądzić sądem polowym, z reguły degradować, a w wypadku szczególnie jaskrawym, rozstrzeliwać⁶³”.

Prawdopodobnie o wprowadzaniu w życie powyższych wytycznych mówi meldunek wywiadowczy centrali Zrzeszenia WiN z sierpnia 1946 r. Dowiadujemy się z niego, iż: „W związku z wstrzymywaniem się od strzelania do partyzantów przez biorące w obławach udział wojsko UB otrzymało rozkaz strzelania na miejscu do żołnierzy, a nawet oficerów wahających się w wykonaniu rozkazu. Prawo to przysługuje wszystkim funkcjonariuszom UB⁶⁴. Trzeba jednak zaznaczyć, że jak do tej pory nie udało mi się natrafić na dokumenty MBP potwierdzające prawo funkcjonariuszy UB do natychmiastowego likwidowania żołnierzy i oficerów wykazujących niedostateczne zaangażowanie w walce z „reakcyjnym podziemiem”.

⁶¹ CAW, sygn. IV 501 1/A 640, k. 626. Charakterystyka działalności bojowej 437 pp 14 DP, 4 pp 2 DP i 1 Pułku Kawalerii z 31 V 1945 r.

⁶² CAW, sygn. IV 5011/A 615, k. 269, Rozkaz nr 70 z 23 VII 1946 r. sygnowany: „minister Radkiewicz St.”
⁶³ CAW, IV501,11/A 653, k. 3, Taktyka walk z bandami, Zalecenia Szefa Oddziału Org. Instr. Głównego Zarządu Polityczno Wychowawczego płk Neugebauera z 12 11946 r.

⁶⁴ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej: CA MSWiA), WiN, sygn. 92, bp. (materiały nieuporządkowane), Meldunek WiN z sierpnia 1946 r., też R. Śmietanka-Kruszelnicki, Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie...

Inną metodę „przekonywania” żołnierzy WP do czynnego występowania przeciwko antykomunistycznemu podziemiu opisał gen. WP Bruno Olbracht: „Początkowo bandy stosowały taktykę nienaruszania, a nawet kokietowania wojska. Ten stan rzeczy moralnie rozbrajał żołnierzy. Z uwagi przede wszystkim na władze bezpieczeństwa zachowywali się biernie wobec bandytów, pozwalali się rozbrajać bez próby oporu. Zresztą dowództwo niektórych jednostek uważało, że walka z bandami to rzecz UB, wojsko powinno stać na uboczu. Te nastroje zostały przełamane. Aparat polityczno-wojskowy prowadził z jednej strony wyteżoną pracę uświadamiającą, a z drugiej strony oddawał pod sąd winnych rozbrojenia oficerów oraz pilnował wyciągnięcia sankcji karnych w stosunku do żołnierzy. Pierwsze starcia z bandytami, w których zostali zabici żołnierze, doprowadziły do zupełnego przełomu. Między wojskiem a bandytami stała przelana krew. Uroczyste pogrzeby poległych, widok rozebranych żołnierzy, widok spalonych wsi Białostocczyzny wpłynęły na zmianę nastrojów wśród wojska, bierność została przełamana”⁶⁵.

Mimo zaostżenia dyscypliny, bezwzględnej tępienia wszelkich oznak niesubordynacji, intensywnej indoktrynacji jeszcze na przełomie 1946 i 1947r. wśród żołnierzy WP sporadycznie ujawniały się nieprzychylnie komunistom nastroje. Nie dysponuję danymi statystycznymi, jednakże analiza różnorodnych danych dotyczących składów grup dezerterskich, osób uchylających się od służby wojskowej i akt procesowych sądów wojskowych pozwala na postawienie tezy, iż największą niechęć w stosunku do władzy ludowej okazywali poborowi pochodzący z włączonych do ZSRR Kresów Wschodnich II RP oraz z ziem tzw. Polski Lubelskiej (tereny położone między Wisłą a Bugiem). Wśród żołnierzy pochodzących z ośrodków przemysłowych Polski Centralnej i Zachodniej, zwłaszcza mieszkających na terenach byłego zaboru pruskiego, tendencje takie występowały niewspółmiernie rzadziej.

Niewątpliwie występowała silna korelacja pomiędzy wyrażanym przez żołnierzy negatywnym stosunkiem do „ludowej władzy” a uczestnictwem w niekomunistycznym podziemiu okupacji niemieckiej.

Wraz z upływem czasu, osłabianiem opozycji peeselskiej i antykomunistycznego podziemia zmniejszała się częstotliwość jawnego okazywania niechętnych władzom nastrojów. Coraz szybciej postępował proces „kneblowania” społeczeństwa, a co za tym idzie — także wojska. Po styczniowych wyborach do sejmu z 1947 r. jasne stało się, że szanse na szybkie odsunięcie komunistów od władzy są bliskie zeru.

Wobec załamania się niepodległościowego podziemia jako ruchu masowego, jak też marginalizacji, a następnie likwidacji legalnej opozycji w postaci PSL przestała istnieć realna alternatywa wobec budowanego przez komunistów totalitarnego państwa. Wydaje się, że rozpowszechnienie przekonania o bezsensie dalszego oporu trafnie zdefiniował Milovan Djilas. Ten zajmujący się badaniem problematyki jugosłowiańskiego podziemia podczas II wojny światowej historyk stwierdza, że fundamentem podtrzymywania oporu jest „perspektywa zwycięstwa”. To właśnie ona motywuje ludzi do trudów, ofiar, poświęceń i racjonalizuje walkę. W 1947 r. w Polsce czynnik ten przestał istnieć⁶⁶. W rezultacie wśród szeregowych żołnierzy WP, podobnie jak wśród innych grup społecznych załamała się wola oporu, a dominować zaczęły tendencje przystosowawcze⁶⁷.

65 L. Grot, *Udział Ludowego Wojska Polskiego przeciwko zbrojnemu podziemiu w latach 1944-1947*, w: „Wojskowy Przegląd Historyczny”, R. XVIII, 1973, Wypowiedź gen. Bruno Olbrachta z odprawy u Naczelnego Dowódcy WP z 13-14 V 1946 r., s. 361.

66 M. Djilas, *Wartime*, New York 1977, s. 128-130.

67 K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, s. 16-26.

Pozytywny stosunek żołnierzy podziemnych formacji zbrojnych, takich jak AK, DSZ, WiN, NSZ, NZW, WSGO „Warta” itp. do żołnierzy WP nie ograniczał się do deklarowania sympatii. Członkowie podziemia unikali starć z WP, a zdecydowana większość żołnierzy WP starała się nie dostrzegać ruchów oddziałów partyzanckich. Kiedy podczas dużych akcji „antybandyckich” z udziałem UB, oddziały podziemia i WP natykały się na siebie, obie strony starały się markować walkę. Regułą też było, że wziętych przez partyzantów do niewoli żołnierzy WP szybko wypuszczano na wolność. W rezultacie używanie oddziałów WP do zwalczania podziemia przynosiło mizerne rezultaty.

Obie strony dążyły do utrzymania poprawnych stosunków i darzyły się pewnym szacunkiem. W niektórych przypadkach dochodziło nawet do organizowania komórek podziemia na terenie koszar wojskowych. Jak silne niekiedy były to związki, świadczy przytaczany przypadek jednostki WP z Dębłina, ochraniającej most na Wiśle. Nie ma wątpliwości, że gdyby wśród szeregowych żołnierzy WP panowały nieprzychylnie podziemiui nastroje, to sytuacja oddziałów leśnych, jak i siatek terenowych organizacji niepodległościowych byłaby nieporównanie trudniejsza. Nie da się też oszacować, ilu żołnierzy oddziałów partyzanckich i WP ocaliło swoje życie i zdrowie dzięki temu niepisanemu przymierzu, czy raczej życzliwej neutralności „walczących” stron.

Podkreślić należy, iż do końca 1945 r. wszystkie znaczące sukcesy komunistów osiągnięte w walce z polskimi „reakcyjnymi bandami zbrojnymi” odniesione zostały dzięki operacjom NKWD i w mniejszym stopniu UB. Dopiero w 1946 r. jednostki KBW osiągnęły taki stopień zdyscyplinowania, że mogły przejąć część zadań bojowych wypełnianych do tej pory przez formacje sowieckie. Jednakże jeszcze w końcu 1946 r. zaufanie polskich komunistów do polskich sił zbrojnych musiało być bardzo ograniczone, skoro w październiku tegoż roku prezydent Bierut apelował do gen. Siergieja Krugłowa, by ten nie wyprowadzał z Polski wojsk NKWD, gdyż: „są one w najwyższym stopniu niezbędne i prosił, aby zatrzymać je w Polsce do 1 marca 1947 r.”⁶⁸

The Propaganda of the Pro-independence Underground Addressed to the Polish Army (July 1944-January 1947)

The years 1944-1947, described in historiography from the period of the People's Republic of Poland as „a time of struggle for establishing people's rule”, witnessed the extremely intensive activity of the anti-communist underground which, as a rule, comprised a direct continuation of anti-German conspiracy. Works by official historians omitted all „uncomfortable” topics such as the impact of the conspiracy propaganda upon the Polish Army, mass-scale desertion, or the low effectiveness of the struggle conducted by the Army against the Underground. Official propaganda accentuated the engaged stand of men serving in the Polish Army and ascribed to the „class aware masses” a decisive role in victory against the „reactionary underground”. Up to 1989 the communist authorities tried to sustain a myth claiming that the Polish Army and then its successor, the People's Polish Army, always remained the „healthy core of the nation”, totally resilient to the propaganda of „the enemies of the socialist homeland”.

⁶⁸ GARF, f. 9401, op. 2, d. 136, k. 198, Raport S. Krugłowa do Ł. Berii o wycofaniu wojsk MSW ZSRR z terytorium Polski z października 1946 r.

An analysis of the propaganda material issued by the Underground shows that a considerable percentage of leaflets was addressed to the Polish Army. Regardless of their diverse political hues Underground organisations did not consider soldiers serving in the Polish Army as their enemies but as potential allies in the future, decisive struggle for independent Poland. In practice, this positive attitude was disclosed in an avoidance of confrontations with Army detachments, and in cases of such clashes in the friendly treatment of the captives (who were offered cigarettes, food and alcohol), given the option to join the Underground detachments. Examples of a „secretive armistice”, a tendency to „not notice” military conspiracy and, in many cases, to conduct close co-operation can be encountered in all terrains with conspiracy networks and especially with underground partisan groups. Dispatches issued by Underground organisations, Polish Army documents, and reminiscences of the participants of the events show that „the operation of combating the reactionary Underground” usually failed. Security Office dispatches discerned the reason for such a state of things in the „positive attitude of the soldiers towards the bandits”. The selection of a younger commanding cadre, the application of harsh penalties for „co-operation with bands”, and an intensive indoctrination of the soldiers aimed at changing the situation. Particular significance was attached to the establishment of the Internal Security Corps (KBW) which recruited „politically experienced” draftees. Already at the beginning of 1946 the KBW detachments, in contrast to other formations, became an effective tool in combating the Underground. Nonetheless, the most important anti-partisan operations carried out until the end of that year involved the NKVD and were led by Soviet officers. Only the liquidation of mass-scale conspiracy at the beginning of 1947 halted the propaganda of Underground organisations addressed to the Polish Army.